

We Francji trwa wojna cywilizacyjna

30 czerwca 2015

Francja padła ofiarą wojny cywilizacyjnej a przyszłe decyzje będą miały ogromny wpływ na pozostałe kraje w Europie. Jeśli nie zostaną podjęte zdecydowane kroki przeciwko islamizacji naszego kontynentu, wojna może wybuchnąć w całej Europie.

Należy przede wszystkim uzmysłwić sobie fakt, że jeśli Unia Europejska nadal będzie przyjmować każdego migranta z Afryki i Bliskiego Wschodu, to sytuacja może pogorszyć się jeszcze bardziej. Przecież tzw. Państwo Islamskie nieraz już zapowiadało, że będzie wysyłać islamistów przebranych za uchodźców na nasz kontynent. Migranci z tamtych regionów wyglądają bardzo podobnie do siebie a oddzielenie zwykłych ludzi od terrorystów jest oczywiście niemożliwe.

We Francji trwa wojna cywilizacyjna. Muzułmanie dosłownie czują się jak u siebie w domu i mimo protestów chcą przejmować puste kościoły aby przekształcać je w meczety. Francja radykalnie zmieniła się w ciągu ostatnich lat i może szybko przeobrazić się w kraj muzułmański. To samo zresztą czeka każde europejskie państwo, które nie zmieni swojej polityki wobec muzułmanów.

Przewodnicząca francuskiej partii prawicowej Front Narodowy Marine Le Pen domaga się, aby rząd natychmiast zamknął wszystkie meczety salafitów, którzy postrzegani są jako jedno z największych zagrożeń w kraju. Wezwała również aby deportowano wszystkich cudzoziemców podejrzewanych o fundamentalizm islamski, wstrzymano budowę nowych meczetów oraz rozpoczęto kontrolę kazań, głoszonych przez muzułmańskich przywódców religijnych.

Jednak władze w Europie jakoś nie zauważają oczywistego powiązania między przyjmowaniem ogromnych ilości uchodźców a

terroryzmem. Przekonani są że należy przyjmować wszystkich ludzi, którzy uciekają z krajów takich jak Libia czy Syria, zamiast starać się uspokoić sytuację i sprawić aby wojny dobiegły końca. Nie wiedzieć czemu Stany Zjednoczone, które przecież inicjują i zaogniają konflikty zbrojne, nie przyjmują uchodźców.

“Nie ma związku między ekstremizmem a islamem” – oświadczył premier Francji, Manuel Valls, podczas konferencji mającej na celu poprawę relacji ze społecznością muzułmańską we Francji. „Musimy wiedzieć, że to wszystko to nie jest islam” – powiedział Valls. „[Islam to nie] mowa nienawiści, antysemityzm, kryjący się za antysyjonizmem i nienawiścią do Izraela, ani samozwańczy imamowie w naszych dzielnicach i naszych więzieniach, którzy propagują przemoc i terroryzm.”

Pięć miesięcy po ataku dżihadystów w Paryżu, gdzie zostało zabitych 17 osób, rząd organizuje cykl spotkań z czołowymi przedstawicielami największej w Europie, około pięćmilionowej społeczności muzułmańskiej. Łącznie w tych spotkaniach ma wziąć udział około 120-150 liderów społeczności muzułmańskich, a także czołowych urzędników państwowych i ministrów. Prowadzone będą debaty na temat bezpieczeństwa w obiektach religijnych, wizerunku islamu w mediach oraz budowania nowych meczetów.

Radykalizacja jednak nie miała być jednym z wątków omawianych podczas spotkania w ministerstwie spraw wewnętrznych Francji. Uznano, że wprowadzenie tego tematu byłoby „negatywnym przesłaniem dla Francuzów oraz dla społeczności muzułmańskiej”. Rząd francuski szuka lepszego dialogu ze społecznością muzułmańską, lecz musi unikać pozorów, że wyodrębnia tę grupę.

Opozycyjna prawicowa partia byłego prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego już spotkała się z krytyką ze strony grup muzułmańskich, ale również niektórych swoich członków, gdy na początku czerwca przeprowadzono wewnętrzne zebranie dotyczące

„kwestii islamu” we Francji. Krytycy uznali to za „stygmatyzację” religii.

Autorstwo: John Moll (1-5), Euroislam (6-9)

Na podstawie: ndie.pl, frenchfreshnews.blogspot.com, thetablet.co.uk, france24.com

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl, Euroislam.pl

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net